

Akcja Znicz – Porozumienie Rezydentów

"Szanowne Koleżanki i Koledzy!!

W poniedziałek 2.11.2020 r. o godz. 7:45 przynieśmy i zapalmy znicze pod szpitalami i przychodniami.

- Dla pacjentów, którzy zmarli przez niewydolność systemu.
- Dla naszych Koleżanek i Kolegów, pracowników ochrony zdrowia, którzy zmarli z przepracowania i braku środków ochrony osobistej.
- Dla systemu, o którego reformę nie mogliśmy się doprosić, a który właśnie ostatecznie się zawalił.

Uczcijmy ich pamięć chwilą ciszy.

Nie możemy pogodzić się ze stratą i poczuciem, że można było jej uniknąć, dzięki odpowiednim przygotowaniom. Czujemy się oszukani przez rząd. Brakuje leków, brakuje środków ochrony osobistej, brakuje procedur, brakuje ludzi. Brakuje wszystkiego. Z pompą ogłaszane są podwyżki wynagrodzeń za walkę z CoViD, których nikt dotąd nie widział.

Domagamy się natychmiastowych zmian w ochronie zdrowia dla dobra pacjentów. Chcielibyśmy otrzymać wsparcie, a czujemy się pozostawieni sami sobie."

Jak akcja wyglądała w Łodzi?

Klepsydra, cmentarne tabliczki, kwiaty i płonące znicze - to wszystko jest przed szpitalami i przychodniami. W Łodzi, tak jak w całej Polsce, lekarze rezydenci skrzyknęli się i w ten drastyczny sposób, chcą zwrócić uwagę na katastrofalny stan ochrony zdrowia i ofiary niewydolnego systemu. – Podaje Radio ESKA

Rezydenci są zdeterminowani. - Jesteśmy na skraju wyczerpania, a dodatkowo czujemy się oszukani przez rząd. Brakuje leków, brakuje testów, nadal brakuje procedur i spójnego systemu zarządzania - alarmują młodzi lekarze i na swoich profilach w mediach społecznościowych udostępniają hasztag #leczymymimowszystko

- Zapalimy znicze też dla naszych kolegów i koleżanek medyków, którzy zginęli z przepracowania i braku środków ochrony osobistej. Dla systemu, który właśnie ostatecznie się zawalił - piszą członkowie Porozumienia Rezydentów. Na drzwiach szpitali i przychodni zawiesili klepsydrę: śp. Pacjentom, śp. Personelowi, śp.systemowi.

Pierwsze znicze pod szpitalem Barlickiego w Łodzi zapłonęły ok 7.30. Zapalili je młodzi lekarze, którzy szli na swoje oddziały. Kolejne dostawili studenci, którzy zaczynają zajęcia w szpitalu później i tylko oni mieli czas, żeby porozmawiać, bo lekarze śpieszyli się do chorych.

- Chcemy uczcić pamięć pacjentów, uczcić pamięć medyków, te osoby nie musiały umrzeć gdyby ochrona zdrowia była przygotowana - mówili zebrani pod szpitalem. Studenci ostatnich lat medycyny widzą jaka jest sytuacja. - Szpitale są przepełnione, słyszymy od naszych kolegów jak to wygląda na oddziałach covidowych, tam jest nieludzko ciężka praca w ekstremalnych warunkach i brakuje personelu, brakuje leków, środków ochrony osobistej, nie ma procedur stąd te zakażenia personelu medycznego - mówią przyszli lekarze.

Na podstawie materiałów Porozumienia Rezydentów i Radia ESKA

opracowała Justyna Kowalewska

[Radio Eska - link do materiału o akcji](#)